

Inwazja stacji narciarskich

Już za 3-4 lata ożyje senna i mało komu znana, zagubiona pośród gór sądecka wioska Rytro. Już niedługo spełni się kolejny kolorowy sen.

Władze gminy Rytro postanowiły zbudować ośrodek narciarski będący sportowym zapleczem dla hoteli „Jantar” i „Perła Południa”. Nad hotelami wznoszą się góra i Polana Jastrzębskie oraz Polana Jasionowa. Otoczone są lasem, poniżej są łąki i pola. Przewiduje się oparcie ośrodka narciarskiego o wspomniane polany. Trasy narciarskie będą biegły w kierunku wymienionych hoteli, przecinając pas lasu. Nie uniknie się wycinki pod wyciągi i trasy, których początek znajdzie się na polanach. Co prawda i polany, i las znajdują się na terenie Rytra i wydaje się, że inwestycja to sprawa władz i mieszkańców tej miejscowości, jednak jeszcze pod linią lasu biegnie granica Popradzkiego Parku Krajobrazowego. Ciekaw jestem opinii Parku o planowanej inwestycji narciarskiej, boć przecie nie turystycznej.



Fot. Dariusz Matusiak

Jak zwykle używa się oklepanego argumentu za budową, mówiąc o rozwoju turystyki w Rytrze, ale zapominając o krótkich i kapryśnych zimach i o bezużyteczności urządzeń przez większość roku. Nie wiem, czy ktoś szacował straty w przyrodzie, która stanowi o walorach okolic Rytra. Chętnie dowiedziałbym się, jak pomysłodawcy chcą pogodzić długotrwałą budowę z istnieniem tuż obok (ok. 500 m) Gminnego Parku Ekologicznego będącego dotąd chlubą Rytra. Jest tam siedlisko płazów i ładnie urządzona prezentacja w ramach ścieżki dydaktycznej. Do tej pory Rytro szczyliło się taką

społeczną ochroną przyrody i współpracą ze stowarzyszeniem „Greenworks”.

Jest niemal pewne, że na skutek wielomiesięcznego hałasu pojazdów i maszyn niwelujących stoki oraz prac wylesieniowych, emisji spalin i drgań podłoża, chronione gatunki albo wyginą, albo się stamtąd wyniosą. Jest też niemal pewne, że zmienią się stosunki wodne na zboczach ponad rezerwatem. Wpłynie to na roślinność i poziom wód powierzchniowych niezbędnych do życia chronionych tam gatunków. Stok narciarski to nie tylko obsiane trawą zbocze, ale także to, co kryje się pod tą trawą: drenaż terenu, okablowanie dla oświetlenia i zasilania armatek, rurociąg do zaopatrzenia armatek w wodę. A to wszystko trzeba zbudować! Jak pomysłodawcy zamierzają zachować ostoję zwierzyny w okolicy Polany Jastrzębskie w sąsiedztwie uciążliwej budowy? Ciekaw jestem odpowiedzi PPK i Gminy Rytro na postawione wyżej pytania. A może jak zwykle widzę wszystko czarno i reaguję alergicznie na kolejną próbę przerobienia Beskidów w Alpy?

W najbliższych latach ośrodki narciarskie mają powstać m.in. na górze Żar niedaleko Żywca – kolej terenowa (prawie przeniesiona z Gubałówki) po trasie wyciągu dla szybowców (to akurat ma sens, bo teren i tak jest przeobrażony przemysłowo) i trasy narciarskie; w gminie Koszarawa – 8 wyciągów krzesełkowych i 5 orczykowych na Lanckoronie i Lachów Groniu (poza granicami parków krajobrazowych i narodowych); na Pilsku – 2 kolejki linowe z Korbielowa i Sopotni Wielkiej; w gminach Ujsoły i Węgierska Górka – wyciąg krzesełkowy ze Złatnej na Lipowską (przewidziane duże wycinki lasu pod trasy zjazdowe), wyciąg krzesełkowy z Żabnicy (wycinka 4,5 ha lasu).

Wymieniam tylko większe inwestycje, mówi się też o „zagospodarowaniu turystycznym” Jałowca, kolejce gondolowej na Turbacz, krzesełkach na Prehybę i innych awanturach. Tak oto już niedługo Beskidy staną się narciarskim Eldorado cenionym „w świetle i poza jego granicami”. Tylko po co? Mieszkańcy śródgórskich miejscowości wierzą, że poprawi to ich życie, że przez dwa zimowe miesiące zarobią na cały rok. Dwa miesiące, bo dłużej ośrodki takie u nas nie funkcjonują, a w zniszczone przez infrastrukturę narciarską góry mało kto przyjedzie latem i jesienią. Tylko nikt tego nie chce przyjąć do wiadomości. A jeśli ktoś uważa, że nie mam racji, to niech przygląda się obrazkom z kamer internetowych zainstalowanych w ośrodkach narciarskich. Kiedy pisałem ten artykuł, miałem przed oczami widok z kamery umieszczonej w nowym (otwarciu 17.12.2003 r.) ośrodku narciarskim „Mosorny Groń” w Zawoi. Był ostatni dzień roku 2003. Na stoku narciarskim sztuczny śnieg nasypywany z armatek, dookoła trawa, ani jednego „turysty”, a komunikat narciarski głosił: „Kolejka linowa czynna, trasa narciarska nieczynna z powodu złych warunków atmosferycznych”. I tak przez kilka następných dni. Potem śnieg spadł, ale trasa narciarska nadal była zamknięta. A to przecież środek zimy w górach. Sztuczny śnieg to nie jest zima, to najwyżej marny „ersatz” i nawet jeśli jest, to często nie da się na nim jeździć.

Jeśli ktoś będzie w Zawoi, niech obejrzy sobie ten cud techniki „turystycznej”, czyli wspomniany ośrodek narciarski. Proszę zwrócić uwagę na stacje kolejki krzesełkowej. Są to ohydne budy produkowane seryjnie w fabryce kolejek linowych, przywiezione w paczkach i złożone na miejscu. Kto wydał pozwolenie na budowę czegoś takiego w miejscu, gdzie należy chronić miejscową tradycję budowlaną i wszystko co się buduje podlegać powinno odpowiednim rygorom? Czy nasze góry mają być zabudowane blaszanymi barakami z kołowrotkami kolejek linowych? Dodatkowo, czego można było się spodziewać, już zauważono pęknięcie stoku na Mosornym (wiadomość z pierwszych dni stycznia) i początek zjawisk osuwiskowych. Może gdy zwały ziemi i skały osuną się w dół, ktoś przejrzy na oczy. Jest to wielce prawdopodobne, gdyż dolna część stoku bezpośrednio nad stacją kolejki jest stroma. Byle nie było ofiar.

Wszystko wskazuje na to, że i miejscowe władze samorządowe, i urzędy państwowe (nadzór budowlany), i mieszkańcy beskidzkich wsi (choć nie wszyscy) są gotowi zrobić cokolwiek, żeby przyciągnąć jakichś inwestorów, którzy to niby dadzą pracę i „zagospodarują turystycznie” Beskidy. To zaś, że zabudują góry blaszanymi budami, ogołocą stoki z lasów, że oszpecą miejscowości, że

oddalą od gór rzesze turystów „nienarciarzy” - wcale ich nie obchodzi. Powtarza się wszystkie błędy popełnione w Alpach w latach 60. XX wieku. Za 20-30 lat przyznają rację takim jak ja krytykom. Tylko kto wtedy wyłoży środki na rekultywację stoków, odbudowę lasów, likwidację szkód popowodziowych i rozbiórkę porzeczonych blaszanych bud?

Juliusz Wyślouch